

J. Krasuski, SPÓR O ORIENTACJE IMPERIALIZMU NIEMIECKIEGO W DOBIE WILHELMIŃSKIEJ. POGLĄDY POLITYCZNE HANSA DELBRÜCKA, Poznań 1961, s. 383, rotaprint.

Biografistyka Niemiec wilhelmińskich w ciągu ostatnich lat rozwinęła się znacznie i cały szereg postaci otrzymało nowe opracowania. Dużą uwagę zwracają na siebie zwłaszcza postacie, które z większą lub mniejszą słusnością określane są jako nastawione opozycyjnie wobec ówczesnych rządów. Stąd Harden nazwany został „censor Germaniae”¹, on i Holstein mieli być ludźmi „stojącymi na uboczu”², stąd też Delbrück potraktowany został jako „krytyk epoki wilhelmińskiej”³. W historiografii polskiej Delbrück znany był jedynie ze swego stanowiska wobec spraw polskich, a że nasz dorobek w zakresie historii powszechnej (w niezbyt ścisłym znaczeniu tego słowa) jest nadal szczupły, z tym większym zadowoleniem należy potraktować nową pracę. Środowisko historyków poznańskich wykazuje w tym zakresie dużą prężność.

Autor omawianej pracy zaczynał swoje badania od studiów nad początkami ruchu katolickiego w Niemczech⁴, następnie skupił zainteresowania nad Niemcami w końcu XIX i początku XX w.⁵, a już po napisaniu monografii o Delbrücku przeniósł się na zagadnienia z zakresu stosunków polsko-niemieckich w okresie międzywojennym⁶. Tak więc pracę o poglądach Hansa Delbrücka można traktować jako pewien etap w jego zainteresowaniach.

Obszerna monografia oparta została przede wszystkim na wypowiedziach samego Delbrücka (ponad 90% przypisów, nie licząc wstępu, zawiera powołanie się na jego prace). Dotarcie do materiałów rodzinnych, wyzyskanych przez A. Thimme, było niemożliwe. Źródła potraktowane zostały krytycznie, co pomimo ich jednostronności umożliwiło przedstawienie poglądów historyka i publicysty. Jedynie tu i ówdzie dobrze byłoby przeprowadzić konfrontacje jego zdania z innymi⁷. Było to tym bardziej możliwe, że Autor, jak wynika ze wstępu, zna dobrze literaturę historyczną okresu działalności Delbrücka⁸.

Praca składa się ze wstępu (zawierającego szkic o ideologii imperializmu nie-

¹ H. Young, *Maximilian Harden, Censor Germaniae. The Critic in Opposition from Bismarck to the Rise of Nazism*, The Hague 1958.

² H. Rogge, *Holstein und Harden. Politisch-publizistisches Zusammenspiel zweier Aussenseiter des Wilhelminischen Reiches*, München 1959.

³ A. Thimme, *Hans Delbrück als Kritiker der Wilhelminischen Epoche*, Düsseldorf 1955, książka ta dała Krasuskiemu wiele materiału. Niedostępna była dla nas (i Autora) inna praca tej samej autorki *Hans Delbrücks politische Zeitkritik*, Göttingen 1951.

⁴ *Geneza partii katolickiej w Niemczech* (Przegląd Zachodni, 1956); *Istota Kulturkampf* (Przegląd Zachodni, 1957).

⁵ *Zagadnienie polskie w publicystyce Hansa Delbrücka, 1887—1917*, oraz *Grenzböten in der polnischen Publizistik (1900—1918)*, oba artykuły w „Przeglądzie Zachodnim”, 1958; pierwszy wszedł w skład omawianej książki.

⁶ *Stosunki polsko-niemieckie 1919—1925*, Poznań 1962.

⁷ I tak np., gdy mowa jest o tradycji Bismarcka (s. 98), warto by stwierdzić, o ile był to rzeczywisty spadek polityczny po „żelaznym kanclerzu”, a o ile tradycja tworzona przez samego Delbrücka. Podkreślanie konserwatyzmu Fryderyka III (s. 99) było przeciwstawieniem się nadziejom liberalów, natomiast rzeczywiste poglądy tego cesarza były bardziej skomplikowane.

⁸ Literatura przytaczana jest aż w zbytnej obfitości, co powoduje, że niektóre przypisy zamieniają się w mikroskopijne bibliografie. Ma to prawdopodobnie zastąpić zestawienie literatury, którego brak. Niewygodne jest niepodawanie stron nawet tam, gdzie chodzi o dane bardziej szczegółowe.

mieckiego w dobie wilhelmińskiej, życiorys Delbrücka i charakterystykę jego działalności naukowej), czterech rozdziałów dotyczących kolejno stosunku Delbrücka do problemów wewnętrznych, do polityki zagranicznej, do sprawy polskiej oraz jego poglądów w czasie wojny 1914—1918, wreszcie z zakończenia zatytułowanego „Dylemat Delbrücka”.

Autor poświęcił wiele miejsca krytyce, jaką Delbrück kierował pod adresem panujących stosunków. Podkreślił jednak także, że był on jednocześnie zwolennikiem panującego systemu. Delbrück krytykował imperializm, nie odrzucając jego podstaw — konkluduje w zakończeniu (s. 318). Przypomina to wniosek A. Thimme: „uważał on prusko-niemieckie państwo za najlepsze w tym czasie. Jeżeli zwalczał ostro warstwy panujące za jego czasów i ich nastawienie, to nigdy nie podawał w wątpliwość ich panowania”⁹.

Przeciwstawienie się traktowaniu Delbrücka niemal wyłącznie jako krytyka jest całkowicie słuszne. Można przytoczyć długą listę podstawowych zjawisk życia politycznego, które spotykały się z aprobatą publicysty, i to nie tylko z zakresu polityki zagranicznej, którą niemal zawsze popierał bezwzględnie, ale i wewnętrznej, którą znał lepiej i więcej się nią zajmował. Choć często krytykował politykę rządu, ale uważał kolejno za słuszne nie tylko takie pociągnięcia z czasów Bismarcka, jak ustawa antysocjalistyczna, gdyż spowodowała zmianę wśród socjaldemokratów¹⁰, oraz Kulturkampf, gdyż „ulojalnił” Centrum¹¹, ale i z czasów Bülowa, jak Blok, oceniany pozytywnie zarówno w czasie jego istnienia, jak i po rozpadzie¹². Zdecydowanie optymistycznie patrzył Delbrück na rozwój stosunków społecznych. Charakterystyczny pod tym względem może być jego stosunek do wyników wyborów w 1912 r. Gdy większość publicystów przepowiadała najgorszą przyszłość wobec zwycięstwa socjalistów, Delbrück nie przejmował się tym faktem¹³. Z jednej strony wierzył w przeobrażenie socjaldemokracji, z drugiej dostrzegał, że pozostałe partie zbliżyły się do siebie. Warto było także podać rzadko cytowany szczegół, że Delbrück był początkowo członkiem Związku Wszecchniemieckiego, a wystąpił z niego na skutek rozpoczęcia antypolskiej nagonki¹⁴.

Niemniej jednak krytyka wypowiediana przez Delbrücka była ostra i śmiała, nie bez racji Autor mówi o „jednym z najodważniejszych umysłów epoki” (s. 311). Może warto było podeprzeć to przypomnieniem konsekwencji, na jakie się narażał (proces wytoczony przez hakatę, dochodzenie dyscyplinarne za stanowisko w sprawie wysiedleń Duńczyków). Ale akcja jego miała zawsze charakter krytyki elity, którą — jak słusznie twierdzi A. Thimme — uważał za podmiot społeczeństwa w odróżnieniu od szerokich mas, zwłaszcza proletariatu, uważanego za przedmiot¹⁵. Tym ważniejsza była krytyka grup rządzących, że miały one kierować państwem, stanowiącym dla Delbrücka podstawę wszelkich poczynań ludzkich, „najwartościowszy i najpotężniejszy produkt kultury”¹⁶.

W zakończeniu Krasuski stara się określić miejsce zajmowane przez Delbrücka. Uważa go przy tym za reprezentanta mieszczańskiej biurokracji pruskiej.

⁹ Thimme, *op. cit.*, s. 151.

¹⁰ „Preussische Jahrbücher”, XCIV, 1898, s. 179—182.

¹¹ Tamże, CVII, 1901, s. 178—186.

¹² Tamże, CXXXII, 1908, s. 369—370; t. CXLII, 1910, s. 167 i n.

¹³ Tamże, CXLVII, 1912, s. 374—379, 564; CXLVIII, 1913, s. 557.

¹⁴ O. Bonhard, *Geschichte des Alldeutschen Verbands*, Leipzig—Berlin 1920, s. 11. Krasuski za początek ADV uważa datę 1894 r., powszechnie i chyba słusznie przyjmowane jest powstanie w l. 1890—1891. W 1894 r. Związek został po kryzysie przeorganizowany i przybrał nową nazwę.

¹⁵ Thimme, *op. cit.*, s. 15.

¹⁶ Tamże, s. 151.

Dylemat jego miał polegać na żądaniu wolności i swobodnego rozwoju partii politycznych, przy niechętnym stosunku do demokracji parlamentarnej, do opinii publicznej i demokratyzacji. W charakterystyce tej, jak się wydaje, Autor przesadził znaczenie mieszczańskiej biurokracji (napisał m. in. „Państwo pruskie było tworem biurokracji, tzn. tej części mieszczaństwa, która oddała się na usługi dynastii i w zamian za to uczestniczyła w rządzeniu”, s. 312). Biurokracja pruska ulegała przemianom i różna była także w poszczególnych częściach państwa. Tradycje z początków XIX w., na które powołuje się Autor (s. 313), odgrywały już rolę niewielką. Wszystko to zaś prowadzi do stwierdzenia, że mimo aprobowania wielu przejawów polityki Delbrück pozostawał w poważnym stopniu outsiderem, a bardziej niż przedstawicielem mieszczańskiej biurokracji był chyba przedstawicielem niemieckiej elity intelektualnej mieszczaństwa¹⁷. Bardzo przekonujące jest to, co napisał Krasuski o dwóch warstwach poglądów Delbrücka: zewnętrznej — realistycznej i logicznej, oraz wewnętrznej — etycznej (s. 316—317). Przy takiej postawie możliwy był pewien wpływ na opinię, ale trudniej o rzeczywiste znaczenie polityczne.

Tymczasem tu i ówdzie w pracy zdarzają się stwierdzenia, nasuwające przypuszczenia o dużym wpływie Delbrücka. Najbardziej wyraźne jest zdanie, że jego stosunek do Polski i Polaków wprowadził „całkowity przewrót w imperialistycznej myśli politycznej” (s. 320). W rzeczywistości realne skutki działalności Delbrücka były niewielkie, a o jednym z niewielu wypadków wywarcia pewnego wpływu politycznego Autor nie wspomniał. Chodzi mianowicie o próbę pośredniczenia między umiarkowanymi pacyfistami a rządem w listopadzie 1916 r.¹⁸

Konstrukcja pracy jest na ogół logiczna i zwarta. Nasuwa się jednak parę wątpliwości. We wstępie okres wojny został omówiony zbyt słabo w porównaniu do roli, jaką odgrywał w działalności Delbrücka (zresztą i w książce rozdział o wojnie jest najdłuższy). Podobnie wygląda sytuacja z zagadnieniem polityki wobec socjaldemokracji, problemem, który u Delbrücka odgrywał rolę doniosłą. Przydałoby się powiedzieć nieco więcej o koncepcjach rozwiązania tego problemu, widocznych choćby na losach projektów wznowienia ustaw antysocjalistycznych w ostatnich latach XIX w. W rozdziale o stosunku do sprawy polskiej (w rzeczywistości jest to raczej stosunek do spraw polskich) mowa jest także o okresie wojny. Zubożenie o ten element rozdziału o wojnie ma swoje znaczenie. Wydaje się, że do 1914 r. górowało zainteresowanie sprawami polskimi jako wewnętrznymi kwestiami Niemiec (stosunek do polityki Rosji i Austrii wobec Polaków był w gruncie rzeczy temu też podporządkowany), natomiast w czasie wojny sytuacja uległa zmianie. Może więc właściwsze było podzielenie tego między dwa rozdziały¹⁹, przy czym część traktująca o okresie do 1914 r. mogła być połączona z urywkiem o stanowisku wobec nacjonalizmu, obecnie bardzo szczupłym (s. 150--

¹⁷ Tamże, s. 5. Ostatnio G. Ritter stwierdził, że pisma Delbrücka i Rohrbacha działały silnie na średnią grupę mieszczańską (bürgerliche Mittelschicht), G. Ritter, *Eine neue Kriegsschuldthese?* (Historische Zeitschrift, CXCIV, 1962, s. 649—650).

Warto dodać, że Delbrück do dziś jest obiektem bardzo sprzecznych sądów. F. Fischer w wielkiej pracy o polityce niemieckiej w czasie I wojny światowej stwierdził, że w gruncie rzeczy był on wszechniemieckim krzykaczem, który tylko „aus preussischem Obrigkeitsegefühl” przeciwstawiał się skrajnym nacjonalistom w okresach, gdy ci ostatni znajdowali się w konflikcie z rządem. Wystąpił przeciw temu zdecydowanie G. Ritter (cytowane na podstawie: Ritter, op. cit., s. 650).

¹⁸ K. Schwabe, *Zur politischen Haltung der deutschen Professoren im ersten Weltkrieg* (Historische Zeitschrift, CXCIII, 1961, s. 621).

¹⁹ Ponadto w pierwszym ze wspomnianych rozdziałów mowa jest także o państwach bałtyckich (s. 210 i n.), co ze sprawami polskimi wiązało się tylko luźno.

153), w którym zabrakło nawet miejsca na zaznaczenie stanowiska Delbrücka wobec polityki antyduńskiej, tym ważniejszego, że Delbrück należał do założycieli Verein für deutsche Friedensarbeit in der Nordmark (1909), walczącego z nacjonalistycznym odpowiednikiem hakaty w tym rejonie.

Cechą pracy jest jak najdalej idące staranie się Autora o oddanie rzeczywistych poglądów Delbrücka. Trzeba to podkreślić jako wyraźną zaletę, ale niekiedy prowadzi to do niezbyt szczęśliwych posunięć. W niektórych częściach zbyt daleko poszło referowanie poglądów publicysty przy braku komentarzy, czasami praca zamienia się w zbiór cytatów, dobranych zresztą dobrze.

Ta dążność do rzetelności ma także inny skutek. Przy częstych komentarzach politycznych, jakie Delbrück wypowiadał na łamach „Preussische Jahrbücher” i w licznych broszurach, nie mógł on uniknąć ulegania wypadkom politycznym. Ponieważ zaś praca (poza oddzieleniem okresu wojny) zbudowana jest bez uwzględniania ewolucji (zresztą w wypadku Delbrücka raczej słusznie, gdyż nie zmieniał on swoich poglądów), wśród licznych wypowiedzi publicysty, przytoczonych przez Krasuskiego, widać sporo niekonsekwencji (np. s. 97 i 100, 163—164, 166 i 175, 216, 217 i 219). O niekonsekwencjach Delbrücka wspomina i sam Autor (s. 102), ale i u niego także się one trafiają, np. w jednym miejscu pisze o wieloletniej kampanii Delbrücka przeciw hegemonii Anglii na morzu (s. 225), a kiedy indziej o tym, że antagonizm Delbrücka wobec Anglii miał charakter przejściowy i nigdy nie był bezwzględny (s. 247). Wydaje się, że należało chyba w sposób wyraźniejszy oddzielić to, co było stałe, od wypowiedzi wyrosłych pod wpływem zewnętrznych wypadków. Sam Delbrück pisał bowiem nieraz rzeczy sprzeczne, np. w 1910 r. dostrzegał istnienie głębokich przeciwieństw między konserwatystami, klerykałami i liberałami, a w 1914 r. uważał, że niedalekie od prawdy jest traktowanie tych kierunków przez socjalistów jako jednolitej masy reakcyjnej²⁰. Nie chodzi tu, rzecz prosta, o niekonsekwencje o charakterze zasadniczym, które występowały także u Delbrücka. Krytykował ostro prawicę i z tej strony dostrzegał niebezpieczeństwo, ale chciał, aby była silna; pisał głównie o sprawach wewnętrznych, ale uznawał prymat polityki zagranicznej itd.

W tekście pracy jest też sporo sformułowań, z którymi można by dyskutować. We wstępie można się spierać co do oceny Kulturkampf (s. 12) czy ustawy o stowarzyszeniach z 1908 r. (s. 13, omyłkowo podana jest data 1907 r.). Nieco humorystycznie brzmi tłumaczenie Deutscher Wehrverein jako Liga Przyjaciół Żołnierza (s. 27), a konserwatyści zbyt są oddzieleni od Związku Rolników, przy czym postacie Schlieffena i Falkenhayna nie są najbardziej typowe dla konserwatyzmu (s. 44).

Stanowisko Delbrücka wobec polityki kolonialnej było niejasne, niekiedy robiło wrażenie stawiania na pierwszym miejscu sfer interesów, ale Autor przytacza także dowody na dążenie do podziału kolonii portugalskich i belgijskich (s. 164). Warto było to skonfrontować z poglądami literatury. Thimme stwierdza, że Delbrück rozpatrywał politykę kolonialną nie tylko z punktu widzenia mocarstwowości, ale także ze stanowiska narodowego i społecznego, inny historyk nazwał Delbrücka skrajnym oponentem wobec ekspansji kolonialnej²¹. Przy charakterystyce stosunku

²⁰ „Preussische Jahrbücher”, CXLII, 1910, s. 575 i n.; CLV, 1914, s. 570.

²¹ Thimme, *op. cit.*, s. 103. H. W. Gatzke, *Germany's Drive to the West*, Baltimore 1950, s. 57—58. Inny historyk zaliczył Delbrücka do umiarkowanych, dla których słowo „Weltmacht” oznaczało nie tyle zdobycze kolonialne, ile „Recht zur Mitsprache in allen grossen Weltentscheidungen, wirtschaftlichen und kulturellen Einfluss in allen Teilen der Welt” (G. Ritter, *Staatskunst und Kriegshandwerk*, t. II, München 1960, s. 137).

Delbrücka do kwestii rozbrojenia można było przypomnieć jego ważną wypowiedź z 1915 r., gdy na zarzut pacyfisty Schückinga, że historycy niemieccy nie zwrócili uwagi społeczeństwa na znaczenie konferencji haskiej, stwierdził, jak się wydaje, bardzo otwarcie: „Zaniechaliśmy tego celowo, gdyż byliśmy w Niemczech jeszcze młodym narodem, który miał przed sobą wielką przyszłość i nie wierzył, aby można mu było odciąć jego rozwój w przyszłości instytucjami tego rodzaju”²².

Ważnym szczegółem działalności Delbrücka w czasie wojny był jego udział w Deutsche Gesellschaft 1914, założonej w 1915 r.²³ Ciekawy był skład tej organizacji, w której obok przedstawicieli skrajnej prawicy zasiadali pravicowi działacze SPD. Udział w niej Delbrücka był chyba nieprzypadkowy, gdyż koronował jego poglądy o konieczności współpracy wszystkich żywiołów aprobujących ówczesny porządek.

Pomimo wszystkich uwag, z których wiele ma zresztą charakter dyskusyjny, pracę ogólnie należy ocenić zdecydowanie pozytywnie. Przyczynia się ona do polepszenia znajomości ważnej epoki historii Niemiec.

Adam Galos

G. Heidorn, MONOPOLE-PRESSE-KRIEG. DIE ROLLE DER PRESSE BEI DER VORBEREITUNG DES ERSTEN WELTKRIEGES. STUDIEN ZUR DEUTSCHEN AUSSENPOLITIK IN DER PERIODE VON 1902 BIS 1912, Berlin 1960, s. 363.

Praca Heidorna o zwartym i krótkim tytule, ale za to o dwóch podtytułach, dotyczy zagadnienia niezmiernie ciekawego, mianowicie kształtowania się wpływu czynników rządzących na prasę, a więc istotnego (zwłaszcza na początku XX w.) fragmentu formowania opinii Niemiec w okresie przygotowań do pierwszej wojny światowej. Oparta jest na wycinkowych materiałach archiwalnych, dalej na obfitych, choć z konieczności niekompletnych materiałach drukowanych do historii dyplomacji, na kilkunastu gazetach oraz na literaturze do dziejów niemieckiej polityki zagranicznej oraz do historii prasy. Każda z grup źródeł jest niekompletna, ale przy opracowaniu tego rodzaju, które musi operować zjawiskami typowymi dla zobrazowania całego zagadnienia, osiągnięcie kompletności było niemożliwe. Autor nie mógł dotrzeć do materiałów: Auswärtiges Amt; w zestawieniu prasy widnieją głównie, choć nie wyłącznie, gazety (i to wcale nie takie, które posiadały największe nakłady, ale raczej niektóre organy uchodzące za poważniejsze), brak natomiast czasopism typu „Preussische Jahrbücher” czy „Hilfe”; o ilości opracowań z zakresu polityki zagranicznej nie trzeba chyba wspominać, a prac na temat prasy jest niewiele mniej (wystarczy sięgnąć do bibliografii sporządzonej przed ponad 30 laty: O. Groth, *Die Zeitung*, Leipzig 1930, t. IV, bibliografia). Brak nawet niektórych opracowań o stosunku poszczególnych pism do polityki zagranicznej, a więc ściśle łączących się z tematyką pracy.

Książka podzielona jest na 6 rozdziałów (nie licząc zakończenia), w pierwszym mowa jest o ogólnym podłożu gospodarczym i społecznym, drugi zawiera charakterystykę prasy niemieckiej początków XX w., następne omawiają kolejno okres

²² *Das Werk des Untersuchungsausschusses*, t. V, cz. 1, Stuttgart 1929, s. 40. Wypowiedź tę przypomnieli niedawno G. Hallgarten, *Imperialismus vor 1914*, t. II, München 1951, s. 45, przyp. 1, i G. Heidorn, *Monopole-Presse-Krieg*, Berlin 1960, s. 270.

²³ Gatzke, *op. cit.*, s. 136—137.